

Poznań, 12 grudnia. Kiedy sądy wojenne JOKr. Apostolskiej Mości zaczęły w Galicyi ścigać o zbrodnie i przekroczenia których rys tak klasyczny podał w swej mowie rejchsratu p. minister policyi austriackiej, między innymi przyszła kolej także na posła Rogawskiego. Sądy wojenne przeciw uwolnili p. Rogawskiego ab instantia. Otóż jeśli w Austrii w procesie politycznym uwołnią kogo sądy wojenne, chociażby tylko ab instantia, rzecz oczywista że całe oskarżenie na bajecznie lichych niezawodnie oparto na zasadach, i obwołany którego wtaki sposób uwalniają, niemoż w żaden sposób tak dalece być poszlakowanym, iżby dla względów formalnych można zabronić mu zająć w izbie poselskiej miejsce, na które go zaufanie reprezentacyi narodowej powołało.

Tymczasem izbie poselskiej rakuskiego rejchsratu, co świętuko śmiała z szyderstwem wykluczyć reprezentantów przeszło pięćmilionowego narodu czeskiego w Czechach i na Morawie, widział się niejasnym wypadek, którego analogią jeszcze przed rokiem onym niejako potopowym 1848 zachowały dzieje sejmu pruskiego za ministra Bodenschwingha, gdzie Rogawskim był poseł niski, hr. Reichenbach, na którego koryść liberalna w izbie stronnictwo się oświadczyło.

Uważając iżby poselskiej rakuskiego rejchsratu, co świeżutko śmiała z szyderstwem wykluczyć reprezentantów przeszło pięćmilionowego narodu czeskiego w Czechach i na Morawie, widział się niejasnym wypadek, którego analogią jeszcze przed rokiem onym niejako potopowym 1848 zachowały dzieje sejmu pruskiego za ministra Bodenschwingha, gdzie Rogawskim był poseł niski, hr. Reichenbach, na którego koryść liberalna w izbie stronnictwo się oświadczyło.

Otóż izba wiedeńska w swej wzięłości wybrała komitet ku zbadaniu sporu, ale ten komitet większością przeważną 9 przeciw 3 głosami uznał że w sprawie posła polskiego wojenne sądy austriackie były kompetentne, i że poseł Rogawski, ponieważ tylko ab instantia wojenny sąd go uwołał, traci mandat.

Oczywiście więc mają rację ci którzy twierdzą że p. Szmerling zna na kim może polegać. Jużci wygodniejszych deputowanych trudno mu dobrać, a jeżeli i z temi nieumie sobie dać rady, niechaj sobie samemu winę przypisze. Cóżby, woła Breslauer Zeitung, cóżby nie dał c. Bismark, gdyby pruską izbę poselską takimi mógł zapelniać członkami! Gazeta twierdzi że coś podobnego w Prusiech zdarzyłyby się nie mogło, i że słowa Börnego: „Każdy Niemiec posiada żandarma w własnej piersi“, zastosować należy do szanownej większości członków izby poselskiej rakuskiej z tém nadmieniem, iż każdy z owych panów w komitetowych prawopodobnie po dwóch, nie po jednym piastuje.

Bardzo trafnie logiką izby poselskiej w ten sposób charakteryzuje korespondent wiedeński też pisma: Wojsko sądzi o prawach politycznych reprezentantów ludowych: Jenerał głównodowodzący mógł Rogawskiego zrehabilitować. Izba nasamprzód postanawia, że stan obłężenia w Galicyi jest środkiem legislacyjnym, potem pragnie by rząd go zniósł co prędzej; potem mówi komitet: ponieważ stan obłężenia jest środkiem legislacyjnym, więc nie możemy się zgodzić na zdanie Bergera, iżby wyrok sądu wojennego, wynikłego w skutek środka administracyjnego, niemógł pociągać za sobą utraty mandatu tak samo, jak wyrok sądu regularnego. A ponieważ przelanie władzy sądowniczej karniej na sądy wojenne uznaliśmy za akt legislacyjny, nie zaś administracyjny, więc sądy wojenne są kompetentne, a więc mogą posiadać odjąć mandat.

Taka to względem posła polskiego logika konstytucyjna wiedeńskiego rejchsratu.

NPan raczył udzielić pozwolenie noszenia nadanych im przez cesarza rosyjskiego orderów rosyjskich: technicznemu członkowi dyrekcji Towarzystwa berlińskiego poczdamsko magdeburgskiego posazubowemu radcy rejencyjnemu i budowniczemu Hoffmannowi w Poczdamie 6. Anny trzeciej klasy, a budowniczemu Lange w Bukowie i pełnomocnikowi pomienionego Towarzystwa Pomme w Lipsku, 6. Stanisława trzeciej klasy.

× Berlin, 11 grudnia. Czwartki poznański pułk piechoty nr. 59 udaje się do księstw zaelbiańskich, aby wraz innemi złuzować tamieczne siły pruskie.

W sobotę reszta pułków pruskich z wyprawy duńskiej wracających, przybędzie do Berlina. Wstęp tryumfalny środowy minął bardzo szczęśliwie, spokojnie i bez skandalu. Zresztą niemal połowa wojsk zwycięsko powracających z honorami militarnymi składała się podobno z rekrutów, którzy nigdy nie walczyli z nieprzyjacielem, natomiast rezerwiści już porozpuszczani po kampanii, w cywilnym ubiorze znajdowali się wśród publiczności. Niedało się inaczej urządzić, a pewien mędrzec z okazji szczęścia dla niejednych niezasłużonego nadmienia, że Fortuna i dzisiaj rozdała zaszczyty, jak ślepy kułaki. Ot przy takich okazjach przedewszystkiem zależy na stworzeniu tradycyi, która że bywa silną, pokazało się przy pułku Ziethena, witanym z upiesieniem w mniemaniu, że on się najwięcej przyczynił do zwycięstwa, mimo iż rzeczywiście mało do tego dla właściwości wojny i położenia teatru walki miał pola, chociaż pewnie na chęci nie zbywało.

O ile mi wiadomo, miano starać się o wyjednanie amnestyi dla ostatnich skazańców z kompanii grudziądzkiej; rezultat nieznam. Natomiast otrzymał amnestyą redaktor Kladrada czy, skazanymi za obrazę jednej z księgien niemieckich na kilka tygodni.

Wedle nowej regulacyi podatku gruntowego W. Księstwo Poznańskie zamiast dotychczasowych 325 608 tal. płacić ma 726 367 tal., a zatem rocznie blisko pół miliona talarów więcej jak przed uregulowaniem. Natomiast Śląsk będzie płacił przeszło 200 000 tal. mniej jak dawniej, a Westfalia także

przeszło 100 000 tal. mniej; wszystkie inne prowincje państwa pruskiego będą płaciły więcej.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 9 grudnia. W kilku jednoczesnie dziennikach niemieckich pojawiła się pogłoska, iż margrabia Wielopolski w krótkim czasie znów powołany będzie do steru spraw Królestwa Polskiego. W obec niszczącego systemu milutery który na coraz wyższą rozwija się skalę, wiadomości tej nie nowskiego, przypisujemy żadnego znaczenia.

Oślawiony korespondent wiedeński do Dz. Warsz., który ma być podobno dość znaną i tytułowaną osobistością z Olkuskiego, prowadząc dalej rzemiosło denuncyanta i oszczercy, powstaje w ostatnich swych listach na dwóch mężów szanownych powszechnie i zasłużonych sprawie polskiej. Pierwsze pediciki, przynależny do bardzo niezręczne, rzuca na szlachetnego profesora Gneista, który nie osobistymi wiedzion widokami ani sympatyą dla Polaków, ale jedynie z miłości dla słuszności i prawa tak wymownie wystąpił w obronie obwołanych w Berlinie redaktorów naszych. Ne zaprzecza mu denuncyanta Dz. Warszawskiego uczoności, boć by to zakrawało z jego strony na szaleństwo, lecz powiada, iż to „czysty teoretyk z pewną fantastyczną barwą“, obalamuony przez polskich „agitatorów“. Wreszcie dodaje moskiewski korespondent kilka uwag, których brud aż nadto cechuje charakter autora. Podobne napadzi na p. Gaeista ze strony Dz. Warszawskiego przynosiła mu chyba zaszczyt, gdyż dowodzą, jak silny cios z dał swoją wymową sztucznie zbudowanemu oskarżeniu, podpieranemu z całą gorliwością przez Rosyą.

Drugi zamach zwrócony, jak się tego zresztą było można domyślić przeciw szanownemu posłowi Grocholskiemu, przyczem zarazem dodaje moskiewski korespondent lekką zaczepkę przeciw p. Kirchmajerowi, którego Dz. Warsz. już dla tego samego, że jest właścicielem Czasu ścierpieć nie może. I z tego napadu wnosimy, że p. Grocholski kością stoi w gardle Moskiewie i jej satelitom w Wiedniu. Korespondent zwraca się następnie do znanej mowy znanego posła Kuziemskiego, której znaczenie usułuje do najwyższego stopnia spotęgować, zamilczając naturalnie, że w imieniu Rusinów poseł Szemelowski z oburzeniem wyparł się wszelkiej wspólności z zasadami objawionemi przez pana Kuziemskiego.

Dz. Warsz., który od kilku dni obfity jest w oficjalne dementi, zaprzecza dzisiaj wiadomości podanej przez dzienniki zagraniczne o nałożeniu kontrybucyi 15 000 tal. na kupca tułtejszego p. Zelta. Nie zadługo dojdzie nas zapewne nowe zaprzeczenie ze strony korespondenta do Bresl. Ztg., który pierwszy wiadomość tę doniósł, na owo zaprzeczenie urzędowe moskiewskie.

Wczoraj obchodzili tu Moskale uroczystość orderu s. Jerzego. Brali w niej udział między innymi jenerałowie Todtleben świeżo co przybyły z Londynu i Lebediew, który objęzdził oddziały wojsk nad drogą warszawsko wiedeńską rozłożone.

W sferach wojskowych zasłył temi dniami niektóre zmiany: podporucznik Baranowski został mianowany wojennym naczelnikiem cząstki Błęskiej w powiecie warszawskim, podpułkownik Kostogorow wojennym naczelnikiem powiatu sejneńskiego w miejsce majora Dłotowskiego.

Dom zleceń ziemian w Włocławku pod firmą Dąbski, hrabia Skarbek, Słubicki i Spółka istniejący, który po różnych okolicznych miasteczkach posiadał składy towarów pod zarządem administratorów swych, odstąpił obecnie tymże składy na własność ich, zachowując sobie jedynie patronat i kontrolę nad nimi. W ten sposób powstały składy w Zgierzu Władysława Kołaczkowskiego, w Łodzi Jana Matyssaka, w Łęczycy Arseniusza Stepanowiczego i w Kutnie Władysława Tuszyńskiego. Podobne rozgałęzienie handlu i przemysłu w kraju zasługuje na uznanie i poażanie ze strony obywateli.

Wczoraj ukazała się na scenie Wielkiego teatru warszawskiego od dawna oczekiwana opera pięcioaktowa pod nazwą „Otton Łucznik“, napisana przez rodaka, p. dyrektora Adama Müncheimera, do której tekst osnuł na tle jednej z legend nadreńskich p. Chęciński. Dzieło to muzyczne, któremu wszystkie bez wyjątku pisma warszawskie gorące oddają pochwały, od dziesięciu lat zupełnie niemal wykończone, dotąd napotykało zawsze trudności w przyjęciu do repertoaru opery warszawskiej. Przyjęto je wczoraj z wielkim zapalem, wzrastającym po każdym akcie.

Onegdaj powrócił z zagranicy dotąd konsul generalny pruski baron Rechenberg.

Wczoraj po kilku dniach mrozu nastąpiła tu odwilż, mimo to skutkiem poprzednich przymrozków, na Wiśle gesta kra plynie i tylko brak śniegu wstrzymuje zupełne zamrażnięcie rzeki. W niektórych nawet miejscach, mianowicie od strony Pragi, spore dają się spozatrzać łąwy lodu. Most żyłkowy w zupełności rozebrany już został a tafle jego poniżej miejsca, w którym istniał, pod brzeg warszawski ściągnięto. Most także tymczasowy drewniany, który do budowy żelaznego służył, rozbierać zaczęto.

— Korespondent Ojczyzny w ten sposób maluje tu-tejsze smutne stosunki:

W Warszawie, jak zawsze smutek i żaloba, choć nie na odzieży, lecz na myślach i sercu; nie upadamy jednak na duchu mimo okropnych prób i ucisku, przez jakie przechodzimy i cichą modlitwą, bo głośno modlić się nie wolno, pokrzepiamy ducha do wytrwania, i tę myślą, że musi być inaczej, bo go-

rzej już być nie może! Moskale, policja i szpiegi bawią się za nas i za siebie; czy szczerze to nie wiem! dość, że te nakazane z urzędu zabawy, chcąc nadać Warszawie pozór wesółości i uśmiechu, przypominają muzykę pułkową przegrywającą dla zamieszkania jaków męczonych więźnia.

Dzien. Warsz. z wuzdaną bezczelnością, agenta policyi tajnej, pijanego za odebrane judaszowskie srebrniki, rozwodzi się o zabawach, teatrach, koncertach, powtarzając wciąż na ulubione tema „Warszawa się bawi i bawiła od Nowego Roku na jeden miesiąc na próbę, nie robi to wcale jednak na nikim wrażenia, tak już otrzaskaliśmy się z tym stanem.

Ze prześladowania nie ustały, to łatwo się domyśleć; z czegożby żyły komisye śledcze. Nacisk prześladowania zwrócono obecnie przeciw szkole głównej, która jest solą w oku dzisiejszemu policyjno-praporszkowskiemu zarządowi, tradycyjnie niecierpiącemu wszelkiej intelligencyi i chcącemu koniecznie upatrzeć w tém ognisku nauki i oświaty, kadry rewolucyjne. Mimo chińskich przepisów utrudniających wstęp do szkoły głównej, zapisało się do niej 1130 uczniów; wprawdzie z tej liczby nie przyjęto do dwustu, którzy nie mogli złożyć świadectwa naczelników wojennych miejscowych o nienależeniu do powstania, zawsze jednak i ta liczba zbyt kole w oczy służkom carskim, według moralności których, młodzież powinna bawić się i używać życia, zamiast marnować młodość nad głupią filozofią.

Znieść szkoły głównej nie wypada jakoś, bo to byłoby już zbyt po moskiewsku, zresztą młodzież żyje skromnie, z jmuje się nauką, hulanki nie wyprawia i nie gromadzi się prócz w audytoryach, więc także nie ma dotykanej istoty czynu, żeby się przyczepić, lecz można w inny sposób zaradzić. Oto się łapie w dzień na ulicy, lub w nocy w mieszkaniu, pierwszego lepszego ucznia szkoły głównej, zawozi się go do cytadeli, a po przetrzymaniu gotamże, dłużej lub krócej, nagabuje się go mniej wigetę w te słowa: „Podobno masz wiadomości dotyczące się komitetu.“ Po zaprzeczeniu przetrzymują go dzień lub więcej, i puszczają na wolność, lub też zatrzymują, gdy się z twarzy lub mowy nie podobą. W obec samowoli jaka daś panuje, na pozór to niewinne, jednakże uczeń który choć jedną noc przesiedzi w cytadeli, utracą matrykulę uniwersytecką i wykreślany bywa ze spisu słuchaczy. Chodzą wieści o poborze, a raczej o konspiracyi z głównym celem wywołania, o ile się uda, wykształczonej młodzieży; to com wyżej przytoczył musi być z tém w pewnym tajemnym związku.

Na Pawiaku Tuchołko po dawnemu się wyzwiera; w 10 pawilonie, oddawna historycznym, według miejscowego wyrażenia „święci się mnóstwo asów.“ Wyrażenie to wytłomaczy. Siedzą tam więźniowie skazani do kopalń, ubrani w szare spodnie, także kurtki arestankie, z jednym rękawem białym, a z drugim czarnym, z głowami na pół ogolonemi. Na grzbiecie kurtki świeci czerwona łatka na podobieństwo asa dzwonkowego. Ząd to przewziskol sami siebie nazywają „tryumfalnymi tuzami“ lub „świątyni asami“. Rzeczywiście męki wycierpiane i męki spodziewane w przyszłości czarnej jak piekło, nie zdołały zgnać ich czoła i zetrzeć z nich świętej pogody, świadczącej o ich wierze w sprawę za którą cierpią.

Egzekucye nie ustają. W Modlinie powieszono znowu w tych czasach jednego z naszych rodaków, nazywał się Sawicki.

Jako wiadomość pewną donoszę wam, że naczelnicy powiatowi terazniejsi mają być zmienieni, a miejsce ich mają zastąpić wojskowi. Nie wiem jednak, czy ta zmiana ma być tylko zmianą osób, to jest Polaków na Muskali, czy też przetworzeniem na ład moskiewski urzędów powiatowych.

ROSYA.

Petersburg, 5 grudnia. Obiega powszechnie pogłoska, że niebawem rząd ma zawrzeć pożyczkę 100 milionów rs. połączoną z loteryą. Ma ona pozornie służyć do budowy kolei żelaznych.

Dnia 13 listopada skończył się termin koncesyi domu angielskiego Frühling and Goeshen na kolej żelazną moskiewsko sewastopolską, i trzeba będzie nowy zawrzeć kontrakt. Akcyonaryuszom gwarancya rządowa 6¼ procent zdawała się zbyt niską. Dom berliński Mendelssohn układa się tu o małą pożyczkę dla zapłacenia procentów noworocznych długu zagranicznego. Wicedyrektor wydziału celnego, p. Thoerner, udaje się do Warszawy w sprawach handlowych i celnych. Wexle zagraniczne akceptowane w Petersburgu, placą tylko połowę stempla, polskie zaś i inflanckie cały stempel, pomimo że go już raz musiały zapłacić w Warszawie lub Helsingforsie.

Wedle Poczty Siewiernej nową ustawę prasową przedłożono 29 listopada radzie stanu; inne pismo urzędowe, Birz. Wied., powiada, że ona zupełnie się różni od projektu przed dwoma laty przygotowanego. Rzeczywiście projekt dzisiejszy Wałujewa nic nie zostawił z szczyptych swobód projektu Gołowninowego z r. 1863. Wedle nowej ustawy dzienniki mogą wychodzić bez cenzury lub pod cenzurą, do woli; czy tak czy owak, w Rosyi zawsze dzienniki będą zależać od łaski i przywidzeń władzy, zwłaszcza policyjnej, a w miejsce cenzury obmyślano taki system ostrzeżeń, stłumień i tym podobnych represyi, że się w gruncie nie zgola nie zmieni, tylko znajdują się nowe sposoby do obłaskawienia śmiałków mających ochotę do opozycyi.

W tych dniach mają ogłosić nowe reformy w sądownictwie.

Zniesienie klasztorów w Królestwie źle przyjęło duchowieństwo zakonne prawosławne.

W gubernii kałuskiej dnia 9 listopada włóścianie zabili podróżnego, przy którym miano znaleźć cztery paszporta, francuski, angielski, saski i włoski, i z 800 rubli w papierach. Paszport saski wystawiony na imię Kellera. Podróżny ten czesał wójnie hojnie kilkunasu włóścian. Rozmowa z nimi taki wzięła obrót, że rzucili na niego i pałkami go zabili. Czaszka była strzaskana w kilkanaście kawałków.

AUSTRYA.

* Lwów, 5 grudnia. Przybycie barona Paumgardtena żadnej dotąd nie przyniosło zmiany w położeniu Galicji. Przeciwnie, jak się dowiaduje N. Fr. Presse, ucisk napreżono w ostatnich dwóch tygodniach, jakby chcąc umyślnie rozpedzić wszelkie nadzieje przez niektórych żywno od chwili rozpoczęcia sesji reichsratu. Wspomniane pismo powiada: „Najnowsze wyroki skazujące doszły do wysokości kary, dotąd nie praktykowanej i nie widzimy, co by mogło w srogości przewyższyc skazanie młodego Alfreda Szczępańskiego na 18letnie więzienie ciężkie, jeżeli nie chyba kara śmierci tak skoro wnoszona przez berlińskiego prokuratora. Inny wyrok weszłym tygodniu zapadły przeciw artystce dramatycznej p. Aszpergerowej także zasługuje na większe zastanowienie. Panią tę, którą zostawiono na wolności w ciągu procesu, wytoczonego jej z wielu innymi o zbieranie składek na rzecz powstania w Królestwie Polskiem, skazano na rok ciężkiego więzienia, na mocy kwitku poświęcającego odebranie 5 złr., znalezionej w jej mieszkaniu. Nietylko nie dowiedziono przeciw pani Aszpergerowej, aby ów kwitek pisany był jej ręką, lecz przeciwnie służąca obżalowanej ofiarowała się stwierdzić przysięgą, iż znalazła kwitek na ulicy i przyniosła go swęj pani dla pokazania. Lecz służącą nie przypuszczono do przysięgi, a w wyroku znajduje się następujący godny uwagi ustęp: „Wprawdzie utrzymuje służąca N. N., iż powyżej wzmiankowaną karteczkę znalazła na ulicy i przyniosła ją swęj pani dla pokazania i gotowa jest także stwierdzić przysięgę do zeznania, przeciw codziennej doświadczeniu poucza, że demoralizacja w Galicji, zwłaszcza pomiędzy niższymi klasami tak jest wielką, iż dla niej jest rzeczą powszednią czynić fałszywe zeznania i takowe stwierdzać przysięgę.“ Przypnać należy, że tego rodzaju prowadzenia dowodu bodaj mogłoby użyć stowarzyszenie niemieckie dla prawnej obrony w Londynie przy motywowaniu jakiegokolwiek sprawy. Ale także i rewizje i aresztowania osób zupełnie dotąd nie poszlakowanych, które oddawna zresztą już ustały, znów się pojawiły w ostatnich dwóch tygodniach. I tak przetrąsnęto mieszkanie starego hr. Łosi, człowieka schorzałego i nie mieszającego się do polityki, i aresztowano hr. Leonarda Pińskiego, który w roku weszłym do otwartych należał przeciwników wysyłania oddziałów do Królestwa Polskiego. Zdaje się prawie, jakoby rząd chciał temi przykładami wykazać, iż stan obłężenia w Galicji jest koniecznością. Lecz konieczności tej zaprzeczają teraz nawet najwięksi tchorze, ci partyzanci ciągłych obaw, którzy na widok żebraka, żądającego od nich zbyt natrętnie jałmużny, natychmiastby chcieli znieść wszelkie prawa istniejące w kraju i zastąpić je wyjątkowymi, aby tylko ocalić swe trzosi i zasłonić swe słabe nerwy.“

* Wiedeń, 9 grudnia. Porażka jaką ministerstwo poniosło przy rozprawach nad adresem, niemiła na hr. Mensdorff sprawiła wrazenie. Miał on o tych rozprawach wyrazić się do cesarza w sposób krytykujący żywo nietylko najposłuszniejszą izbę poselską, ale nawet dwóch tak nazwanych ministrów konstytucyjnych, Szmerlinga i Lassera. Zresztą izba poselska u pani Mensdorff już dawno w niełasce. Małżonka ministra spraw zagranicznych JCKr. Apostolskiej Mości, z domu księżniczka Dietrichstein, nie jest obcą polityce. Niedawno kiedy jej winowano wyniesienia męża wyrwało się jej słowo: „Ach, gdyby nie ten reichsrat!“

Komitet mający się zastanowić nad sprawą posła Rogawskiego, któremu ministerstwo zaprzecza mandat, ponieważ go sąd wojenny dla braku dowodów uwolnił, postanowił 9 przeciw 3 głosami poprzeć twierdzenie rządowe. I czyż jeszcze skarżyć się będzie na izbę p. Mensdorff, Szmerling, albo Meczery?

Miał się w grudniu zebrać kongres serbski w Karłowcach, ale go znów odroczone.

Armia tak nazwanych ochotników meksykańskich już prawie skompletowana do liczby 6000. Jeszcze w tym roku mają wszystkich wyprowadzić na morze.

W ciągu rozpraw adresowych nad ustępem tyczącym się stanu obłężenia w Galicji, po posle Grocholskim zabrał głos jeden z reprezentantów tego specyficznego rusinizmu, którego dążność tłumaczy się najlepiej w języku niemieckim i przystawa jak dwa trójkąty do intencji każdorazowych ministerjalnych, zwłaszcza jeżeli one są intencjami ministra policyi:

Ks. Kuziemski: Nie chcę występować z zarzutami przeciw tym co ten smutny stan sprowadzili na Galicję; dorzucę tylko kilka słów w celu wyjaśnienia stosunków. Mówca wykazuje, że niejedno pojęcie z czasów stariej Polski przeszczepiło się do dzisiejszej Galicji i pielęgnowanem bywa przynajmniej w tej klasie ludności, która przeważnie żyje w przeszłości i z obecnością nie chce się pogodzić. Nie ma się co dziwić, że owe ruchy jednej części dawnego państwa wszystkie jego członki wprawiają w drganie konwulsyjne i odżywiają nadzieje odbudowania Polski w dawnych granicach. Ledwie konstytucja była ogłoszona, już ją owa klasa pojęła w duchu istnie staropolskim, który instytucje wolnomyślne pretendował jedynie dla siebie i Rusini jakby rószezką czarodziejską ujrzeli się rzuconymi w tył głęboko w czasy średniowieczne. Mysłacy meżowie już wtedy pojęli dokąd to wszystko zmierza i dokąd zajdzie. Wypadki z pierwszego sejmu galicyjskiego już poruszono w tej izbie. Drugi sejm był we wszystkich podobniateńki pierwszemu. Już nam nie pozostawało, jak usunąć się z sejmu, aby ując od nadużyj polskiej narodowości. (Istotnie czyniono usiłowania podobne, ale włóścianie nie chcieli po-

słuchu dać, nie chcieli usunąć się z sejmu; p. r.) Uchwaliliśmy więc drogą legalną dążyć na nowo do formalnego administracyjnego i politycznego podziału Galicji według obu narodowości, jak to już czyniliśmy w r. 1848.

Tymczasem coraz wyżej wznosiły się fale powstania, aż w końcu wybuchło powstanie, które zaprowadzenie stanu obłężenia uczyniło koniecznym. Smutna to rzecz ale prawdziwa, że Rusini z uniesieniem (Jubel) powitali ten krok i dziękowali Bogu, że nieznośnemu stanowi koniec położono. (Brawo z ław Polaków).

Mówca wskazuje dalej wzmagającą się coraz szerzej w kraju agitacją, i jak z dniem każdym stawał się stan rzeczy krytyczniejszym i coraz cięższym stawało się położenie reszty obywateli. W Wiedniu twierdzą, że ruch ten zwróconym był przeciw Moskwie. Nie jestem wtajemniczony w głębokie tajniki polityki i nie wiem czy prawo narodów dopuszcza, aby pierwszy lepszy na własną rękę zaczepiał państwo sąsiednie i mógł przeciw niemu organizować hufce ochotnicze.

Dalsze wypadki w Galicji wiadome dostatecznie: interesa przerwane, handel ustawał, kraj coraz więcej ubożał, tak, że kto tylko szczerze życzył biednemu krajowi, uznawał nareszcie zaprowadzenie stanu obłężenia jako jedyną kotwicę ratunku, i że go jako prawdziwego dobrodziejstwa z największym oczekiwał upragnieniem. Jeśli się więc zapytam, czy rząd był w prawie zaprowadzić stan obłężenia, to konieczną odpowiedź da mi obecny stan kraju. W skutek niego terroryzm ustał, porządek, otucha i bezpieczeństwo w kraju wróciły, tak, iż powszechnie ubolewano, że nie zaprowadzono pierwiej jeszcze stanu obłężenia, wielu bowiem rzeczom zapobieżono by było tym sposobem. Mimo to jednak wszyscy, a mianowicie Rusini, jakkolwiek ich stan obłężenia najmniej żenuje, życzą aby chorobliwemu temu stanowi koniec położono, tem więcej ile że Rusini, nie winni, całą winę wraz odpokutowywać muszą. Bądź co bądź zresztą jawnie i otwarcie muszą oświadczyć w imieniu Rusinów, że nie spoczną, aż nieszczęśliwa ojczyzna na dwie odrębne części będzie podzieloną, są bowiem najzupełniej przekonani, że dzisiejsza Galicja Wschodnia dopiero wówczas cieszyć się będzie mogła spokojem, trwałym i niezamąconym.

Posel dr. Berger: Zdaje się, iż rząd dwa stanowiska pomieszał ze sobą: Gdyby miał ustawę o stanie obłężenia, należałoby ta kwestya na pole egzekutywy. Jednakże mówię: Ponieważ nie mamy ustawy o stanie obłężenia, więc zaprowadzenie tegoż jest rzeczą egzekutywy, to znaczy oczywiście chybić celu.

Rząd musiałby wydać prowizoryczną ustawę o stanie obłężenia, z czegoby potem miał się usprawiedliwiać, wtedy chodziłoby już nie o praktycznie poczynione kroki, lecz tylko o treść samej prowizorycznej ustawy. I w innych państwach znalazłby wtedy można podobne położenie. W Anglii habeas corpus akt może być tylko ustawą suspendowany, a przeciw taki Pitt osiągnął jedęj nocy tegoż aktu suspendowania. I w francuskiej konstytucji ustawą oznaczone są wypadki, formy i działania, w jakich zaprowadzić się ma stan obłężenia.

Charakterystycznym jest wyznanie ministra, iż w austriackim prawodawstwie pojęcie stanu obłężenia nie ma podstawy żadnej.

Powolał się on po prostu na § 5 patentu z 22 grudnia 1851 mianowicie na wojskową normę jurysdykcyjną.

Pan Pratobeyera interpretował ten paragraf tak iż on przypuszcza już istnienie ustawy o stanie obłężenia. Mówca posuwa się jeszcze dalej i twierdzi, iż paragraf ten nie jest już prawomocnym; unieważniono go bowiem procedurą karną z r. 1853, gdyż tam powiedziano, iż nikogo niemożna usuwać z pod sądu jego kompetentnego sędziego.

Jak można w końcu ze stanowiska środka administracyjnego ustanawiać, że zaprowadzenie stanu obłężenia działa wstecz i rozszerza się i na takie śledstwa, które rozpoczęto jeszcze przed zaprowadzeniem stanu obłężenia? Wiadomość, jaką o tem w wydziale od rządu otrzymane, nie zadowolniła moje jurydyczne pojęcie rzeczy. Ze wsteczne to działanie jest w interesie inkwizytorów samych, jak zapewniano, nie jest dla mnie dostatecznym. Znam tylko prawa i ustawy a nie interesa. Rząd sam porzucił podstawę istniejącego prawodawstwa, gdyż z wojskowej normy jurysdykcyjnej nie można dedukować ani komisji, ani wstecznego działania obwieszczeń.

Rząd sam stawia się, kończy mówca, na podstawie, która konstytucją nawet w fałszywym okazuje świetle. Mniemam, iż do tego doprowadzimy, że rząd na podstawie § 13 konstytucji usprawiedliwi się przed izbą, a pierwszym tego skutkiem będzie wydanie ustawy, która wytknie wypadki i sposób zaprowadzania stanów wyjątkowych.

Posel dr. Demel oświadcza, iż tylko przeciw tekstowi występuje, a nie przeciw myśli adresu. Tekst adresu mógłby wyrazić zaprzeczenie tego, co rząd oświadczył. Lecz sprawa inaczęj teraz stoi jak w wydziale. Wobec wydziału nie było pewnym, że w izbie nastąpi oświadczenie, a przeciw nastąpiło, ponieważ rząd wszystko uczynił obecnie, co przepisuje § 13 konstytucji, a przeciw powtórnie oświadczył, iż to nie uczynił podług § 13. Powinna więc izba wziąć pod rozwagę czy wobec zmienionej sytuacji nie byłoby stosownem przybrać nieco ostrzejszy ton ze względu, iż nie odpowiedział rząd paragrafowi 13 konstytucji.

Posel Waser: Ażeby wyjaśnić różnicę między aktem prawodawstwa a aktem egzekutywy, potrzeba być przedewszystkiem pewnym konsekwencji, które wysnuć można z jednego lub drugiego sposobu zapatrywania się. Jeśli uważa się rozporządzenie, którem wprowadzono contra et praeter legem postanowienie wyjątkowe, jako akt czystego prawodawstwa, to we wszystkich krajach, gdzie władza prawodawcza dzieli się między izby a tron, nie ma mowy o takim rozporządzeniu podczas obrad izby.

Jeśliby jednakże takie rozporządzenie wydano w innym czasie, to miałyby ono tylko chwilową ważność, gdyż do prawomocności zupełnej wymaga się uchwały reprezentacji, i byłoby tylko rozporządzeniem prowizorycznie ważnym. W takim

razie obowiązany jest rząd podobne prowizoryczne ustanowienie przedłożyć pod rozbiór izby, której przysłuza prawo brnąć pod rozpoznanie, i albo osiągnąć bill of indemnity, albo cofnąć swe postanowienie.

Wychodząc jednakże ze stanowiska, iż takie ustanowienie jest wypływem egzekutywy, byłby rząd tylko obowiązanym uwiadomić izbę o tym kroku, a izbom przysłuzałoby prawo uznania, lub prawo nagany, uchwalając wotum nieufności.

Kwestya, o którą rzecz idzie, nie jest już sporną ani w umiejętności ani w prawodawstwie. Wszyscy uczeni prawnicy najrozmaitszych wyznań politycznych, jak Bluntschli, Zöpf, Zachariä i Mohl przyznają rządowi prawo wydawania ustaw wyjątkowych, lecz wszyscy zawsze z zastrzeżeniem przyzwolenia izb, uznając iż podobne wyjątkowe ustanowienia są aktem prawodawstwa. Nadzwyczajne ustawy wymagają nadzwyczajnych środków. Prawny zaś stan można zmienić tylko prawnymi środkami.

Mówca przytacza stan prawodawstwa w rozmaitych krajach stałego ładu co do wydawania ustaw wyjątkowych, przechodzi do prawodawstwa austriackiego i sądzi, że zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Galicji, ściśle wzięwszy, nie jest aktem egzekutywy.

Zaprowadzone w Galicji środki wyjątkowe są tylko okrojowanem ustanowieniem, do czego rząd uprawnia formalnie § 13, ale tylko ten paragraf. Rząd powinien był przedłożyć pod obrady ustawę o stanie obłężenia, któraby oznaczyła warunki, pod którymi możliwym jest stan obłężenia, i wyjaśniła skutki, z którymi jest związana.

Posel Szemelowski protestuje, aby to, co posel Kuziemski tu mówił, było zdaniem całej Wschodniej Galicji inaczęj myślą, i wyrażają to przez swych posłów.

FRANCYA.

± Paryż, 8 grudnia. W kołach dyplomatycznych od wczoraj panuje pewne zakłopotanie, wywołała je pogłoska o nocie przesłanej jakoby przez Rosję do Prus i Austrii — w której ma być zaręczenie iż widzenie się w Nicei nie miało charakteru politycznego, i że stosunki trzech sprzymierzonych dworów nic na tem nie ucierpiały. Nie wiemy o ile ta pogłoska jest pewną, trudno bowiem zestawiać ją z uprzedniami pogłoskami o przybyciu cara do Compiègne, o czem Paryż trąbił z rozmaitemi wariantami wniosków przez dni kilka — obecnie transpirowało źródło tych wieści; była to ambasada rosyjska w Paryżu, która ukośnemi drogami i pośrednimi manowcami puściła tę pogłoskę. Jeżeli nota o której dziś mówią jest prawdziwą, przyjazd przeto do Nicei i obietnica nowych obietnic łatwo się wyjaśniają. Prusy i Austria chociaż w zasadzie pragnęły wznowienia świętego przymierza, wahały się przeciw wystąpić jawnie, dzienniki zaś z nieporównaną naiwnością tłumaczyły spotkania się monarchów w Kissindze, Karłowcach itd. Rosya potrzebowała sforsować rękę swym sprzymierzeńcom i dlatego pozornie zdawała się ku Francji przechylać, mianowicie co do kwestyi włoskiej. Była to groźba dla Austrii. Napoleon pomimo wysokiego taktu politycznego dał się widocznie w błąd wprowadzić, na wizycie niemieckiej spory szmat swęj popularności zostawił, a Rosya zyskała panujące stanowisko w przymierzu świętym.

Tak byśmy pojmwali przebieg dyplomatycznych manewrów czasów ostatnich, jeżelibyśmy byli pewni że nota o której wzmianka wyżej, rzeczywiście została wysłaną. Wszystkie pozory są za tem, pewnością atoli niema.

Drugą pogłoską, mogącą nawet związek mieć pośredni z poprzedzającą jest wiadomość z Turynu, gdzie jakoby na radzie wojennej przez generała Lamarmora zebrałej, postanowiono, że ze względu na okoliczności i sytuacją polityczną chwili obecnej, wszelka myśl rozbrojenia lub zmniejszania armii czynnej powinna być zanieczana.

Rozprawy w senacie włoskim odbywają się z wielką powagą i tylko od czasu do czasu jakaś mowa bardziej fajerwerkowa ten spokój obrad senatorskich zakłóci. Kwestyą wyczerpano w izbie poselskiej, senat zaś mógłby bez ublżenia swęj powadze wprost do głosowania przystąpić, tem bardziej że każda zwłoka w obecnym stanie rzeczy krzywdę tylko dalszym pracom zadać może. Rzeczą godną uwagi jest wznowienie przez ministrów Wiktora Emanuela pewnych deklaracji, które już w izbie deputowanych wypowiedziane były: powtórzenie to zadaje tym deklaracjom więcej mocy i jest jakoby ich zatwierdzeniem.

Jenerał Lamarmora po raz drugi powtórzył, że opierając się na rozmowach swych z cesarzem Napoleonem począwszy od r. 1852, wnioskuje z pewnością iż monarcha ten nigdy jednoci Włoch przeszłokół stawić nie będzie; a chociaż preliminarja w Villafranka i traktat w Zurich po tych rozmowach już miały miejsce, niepodlega wątpliwości, iż jenerał Lamarmora nie wracał by wspomnieniem w czasy tak odległe, gdyby się nie czuł upoważnionym sądzić, że Napoleon po zawarciu traktatu zuruckiego, biegiem wypadków przekonany, znowu się do jednoci Włoch przychyła. Rzeczą jest również widoczną, że jenerał niepowtórzyłby swych wniosków w senacie, gdyby od czasu przemówienia jego w parlamencie zaszło coś takiego co by mogło zachwiać jego wiarg dawną lub gdyby z gabinetu tuileryjskiego dano mu do zrozumienia, że ta szczerowość w spowiadaniu się z pogadankę poufnych cesarzowi może się niepodobać.

Wybory federalne w Szwajcaryi dziś się skończyły. Prezesem konfederacji na rok 1865 wybranym został znakomity większośćią p. Schenk z Bernu; wiceprezesem zaś p. Knüsel z kantonu Lucerny.

* Paryż, 8 grudnia. Wczoraj więc ogłoszono wyrok drugiej instancji w sprawie trzynastu obżalowanych. Sąd zwykle kilkanaście dopiero minut po jedenastej wstępuje na salę: tą razą z uderzeniem godziny zasiadł za stołem, i drzwi sali niebawem zamknięto, choć dopiero dwóch czy trzech obżalowanych przybyło. Tym sposobem więc sala była pustą, i z łatwością było można mieć na oku kilku przytomnych reprezentujących publiczność, i zapobiedz demonstracyi przeciwko wyrokowi, który trzeba było ogłosić. Sędziowie po-

ogłoszeniu wyroku natychmiast opuścili salę, a w miejsce ich przybyli inni. Środki te ostrożności za pomocą których wykluczono prawie wszystkich obżalowanych od słuchania wyroku, dały powód do protestacji obrońców. Sam wyrok niesłychanie przykre na słuchaczy sprawił wrażenie. Sędziowie pochwalili postępowanie policji przy rewizjach domowych, uznali za słuszne, iż sąd pierwszej instancji p. Senarda i 8 towarzyszy wplątał do procesu, lecz nie jako obżalowanych, a nawet ich nie słuchał, byle tylko mózdz skonstruować że komitet wyborezy składał się z więcej jak 20 osób, przy czem jednak 13 tylko skazano. Komuż tu się nie przypomni masy: Oskarżamy kogo nam się podoba, a kogo nie, nie? Sąd drugiej instancji nadto potwierdził, że zgromadzenia i komitety składające się z mniej jak z 20 osób, przeciw są zabronione, jeżeli z osobami trzecimi korespondują lub pieniądze od nich przyjmują; że komitet obżalowany istniejący dopiero trzy tygodnie, trudniący się jedynie wyborami i złożony z 13 członków, co do permanencji, liczby członków, spójności działania i celu ma charakter związku zabronionego; że pp. Garnier Pagès i Carnot przez to, iż są kandydatami wyborczymi, nie wykluczają się od ścigania, koniec końcem wyrok zatwierdza rządzącą wolności wyborów, wyrzeczoną przez sąd pierwszej instancji.

Po ogłoszeniu wyroku, którego z głębokim smutkiem słuchano, otworzono podwoje sali dla czekającej publiczności. Obrońca Picard zaczyna stawiać wniosek: jako zważywszy iż niedopuszczono obrońców i obżalowanych do publikacji wyroku... W tym prezys mu przerywa, zwraca uwagę iż to inny skład sądu, każe nową sprawę wolać z wokandy, na manifestacje publiczności grozi wydaleniem ze sali, nie chce przyjąć piśmienną protestacji, którą obrońcy składają do rąk pisarza. Obrońcy i obżalowani w największym rozdrażnieniu wychodzą ze sali. Rozdrażnienie udziela się licznej publiczności za salą, cały Paryż zajmuje się wyrokiem, i sąd surowy o nim wydaje.

Skazani mogą jeszcze udać się do sądu kasacyjnego. Jeżeli ten wyroku nie zniesie, nie ma rady dla wolności wyborów, a 13 skazanych, będący naczelnikami opozycji, poddani będą prawu bezpieczeństwa, za pomocą którego lada dzień bez wyroku można ich internować, wygnać, transportować lub deportować.

W przeglądzie Le Correspondant p. Falloux ogłosił artykuł, kilkanaście lamów zawierający, pod napisem „Itineraire de Turin à Rome.“ P. Falloux bardzo poważnie i spokojnie rozbiiera francuską politykę zagraniczną ostatnich lat dwunastu. Głównie zarzuca rządowi francuskiemu niekonsekwencję. W r. 1862 i 1863 rząd cesarski pisał bardzo wymowne, ale zupełnie bezowocne noty o Polsce. P. Falloux pyta się, czy czasu wojny krymskiej i po wzięciu Sewastopola nie było można korzystać z gorącej żądzy Anglii pragnącej zniszczyć flotę rosyjską na Bałtyku, i spróbować, ażeby Polski nie da się oswobodzić z pod Rosyi. Ale wtedy cesarski rząd wolał czem prędyż zawrzeć pokój paryski, aby przed Francją i Europą chwalić się umiarkowaniem. P. Falloux pyta, czy w chwili podpisywania paryskiego pokoju nie było można korzystać z usposobienia Austrii, pragnącej się rozszerzyć w kierunku księstw Naddunajskich i spróbować, czy w zamian za Multany, Wołoszę i Serbię nie wyda Wenecji, przez co upadłaby konieczność nowej wojny włoskiej, która może sławę przynieść, ale też skutków fatalnych nie całkiem będzie próżna i postawi w spadku problemat nierozwiązany a groźny włoskiej jednoci, lub zniesienia władzy świeckiej papieża. Ale w r. 1856 pilno było zawrzeć sprawę jakkolwiek, a jako niedługo generał Bonaparte w Campo Formio, zrywał laury pokoju. Zatem drugi raz zapomniano Wenecję tak samo, jak protoplasta dynastji napoleońskiej w r. 1797. Bez planu jednolitego i dojrzałego przemyślanego tylko chwilową miano na oku akcyą.

P. Falloux jest legitymistą i po zamachu z 2 grudnia porzucił życie publiczne. Żyje w swęj posiadłości w departamencie Maine et Loire, trudniąc się rolnictwem. W r. 1864 napróżno ubiegał się o mandat poselski.

Umiał przed kilku dniami w Paryżu nagle tknięty paraliem poseł amerykański p. Dayton. Następcą jego ma być p. Henry Raymond, naczelny redaktor New York Times.

Z Oranu 800 ochotników legii zgranicznej francuskiej udało się do Meksyku. Mém. Dipl. powiada, że przed odjazdem wystąpili z armii francuskiej, wstępując jako ochotnicy do meksykańskiej.

L'Echo de Saône et Loire donosi o ciekawych wykopaliskach. Dnia 7 listopada zatrudniono 40 robotników, a nazajutrz 50 do poszukiwań w Bibracte. Chciano za pomocą odgartywania w różnych stronach przekonać się czy w tém miejscu znajdują się rzeczywiście szczątki starożytnego miasta galskiego, czyli też tylko tak zwanego oppidum, miejsca niegdys zamieszkałego lecz dawne już opuszczonego za przybyciem Rzymian do Gallii. Rezultaty o wiele przewyższyły oczekiwania: starożytne Bibracte odsłonięto z łona ziemi. Odkryto warowny gród i z jake 60 domów; domy galskie, okrągłe, czworogranne; domy gallo-rymskie, kupy dachówek, roboty zdunskie, amfory, popiół, węgle, niezmierną ilość gwoździ, mury z surówki, mury lane, znowu dziwnie związane wapnem i cementem, betony, cios, stukaturę, drzwi kamienne, posadzki piytowe, piece do chleba, itp. Wreszcie odkryto teatr, którego półkole ma cięgiwą długą przeszło 50 metrów. Bibracte znajduje się tuż pod miastem Autun czyli dawnym Augustodunum u stóp gór Côte d'Or.

Cesarz polecił p. Boudet zorganizować biblioteki ludowe w całej Francji. Od niejakiego czasu zabroniono urządzać biblioteki prywatne tego rodzaju.

Cesarzowa Eugenia uczy się teraz w węgiersku. Panna

Ogłoszenie.

W konkursie nad majątkiem Heimana Rosenberga kupca w Pleszewie wyznaczono do ułożenia się i uchwały co do akordu termin na dzień 19 grudnia 1864 roku przed południem

o godzinie 10 przed podpisaniem komisarzem w naszym lokalu sądowym w Pleszewie.

Interesentów uwiadomiam się o tém z tém nadmienieniem, że wszystkie należytości ustanowione, albo tymczasowo dopuszczone wie-

Ferency, znająca literaturę madziarską, jako dama honorowa do konwersacyi ma ją nauczyć po madziarsku w przeciągu lat sześciu.

ANGLIA.

* Londyn, 8 grudnia. Wyrok sądu apelacyjnego paryskiego skazujący owych trzynastu, zwraca tu na siebie uwagę. Między innymi Daily News powiada, że gdyby ta sprawa była li wewnętrzna, nie dotykałaby stronnictw liberalnych w innych krajach. Ale kwestya, czyli podstawa obecnego rządu francuskiego rzeczywiście jest tak szeroka i trwała, jaką ją być mienia; czy wola narodowa, do której rząd jako na tytuł prawny się powołuje, jest rzetelną i autentyczną; czy głosowanie powszechne, którego ten rząd niekiedy używa dla odnowienia swęj sankcyi, szczerze wyraża wolę i serce kraju, lub też może tylko jest złudnym widzeniem, jak owe malowane sioła Potemkinowe; wszystko to nie jest kwestją wyłącznie francuską, lecz europejską, międzynarodową. Francya między wielkimi mocarstwami zajmuje miejsce tak przednie, że sąsiedzi nie mogą wewnętrznemu jej położeniu przypatrywać się obojętnie. P. Berryer i jego wijowni towarzysze nie poczytają wyroku za klęskę, bo proces był tryumfem. Ani Francyi ani liberalnej Europy bacznosci nie ujdzie rzeczywiste znaczenie tego procesu.

Jakiś duch emancypacyi opanował kolonie angielskie. Kanada nosi się z planami coraz wygodniejszego urzędzenia się w domu, teraz Australia zaczyna zwracać Anglii łotrów, których zbytkiem zacna metropolia ją od tak dawna obdarza. Wiadomo że Australia, powstawszy ze skazańców angielskich za łotrstwa wszelkiego rodzaju za morze deportowanych, twierdzi że ma z potrzebę tych szumowin któremi Anglia ją zarzuca, i że ile możności będzie je znów zwracała. Otóż pierwszą seryą zbrodniarzy co czas swój przebyli zwróciła teraz Australia, jak donosi telegram z Suez. Serya ta przybędzie właśnie na gwiazdkę. Koloniści w odwecie zebrali piękną kolekcją urwiszów, zapłacili przewóz i wsadzili na okręt płynący do Anglii, gdzie już sami mają się starać o dalsze utrzymanie w sposób jaki im się widzi najstosowniejszy. Rzeczywiście zimowe miesiące w Londynie są żniwem dla rzemieślników i garrotterów, którzy już bez tego sukcesu pierwszej seryi australskiej trują spokoj z nowych Anglosasów.

W ostatnich miesiącach angielskie dzienniki zawierały mnóstwo artykułów malujących w sposób okropny wypadek, iż młoda zakonnica z wiązanami rękoma i nogami dwie inne zakonnice zabrały w Dover na statek i pomimo krzyku przeraźliwego przewiozły do Belgii do klasztoru czy domu obłąkanych. Stowarzyszenie „Protestant Alliance“ udało się w tej sprawie do hr. Russla, którego imieniem odpowiedział p. Layard co następuje:

„Konsul angielski w Ostendzie z polecenia rządowego dowiadywał się co się dzieje z zakonnica Maryą Ryan, znajdującą się w Burdze, w domu obłąkanych. Świadectwa lekarzy tak angielskiego jak belgijskiego nie zostawiają wątpliwości, że umysł jej obłąkana. Sama Marya Ryan oświadcza, iż nie ma powodu do skargi, i zdaje się pokładać zupełne zaufanie w tych, którzy ją otaczają. Każdemu kto ją widzieć pragnie, wolno się z nią widzieć, skoro słuszne wymieni powody. Zresztą władze cywilne nie sprzeciwiają się bynajmniej, gdyby pacjentkę chciano przywieść znowu do Anglii, owszem na stosowne żądanie udzieli ku temu pomocy. Wedle tych objaśnień i ponieważ ani rodzina ani przyjaciele Maryi Ryan w tej sprawie żadnego nie przedsięwzięli kroku, hr. Russell w tej chwili niema żadnego powodu śledzenia jej dalszego.“

Zdaje się, iż ta odpowiedź angielskiego ministra publiczności zaspokoi.

AMERYKA.

* Nowy Jork, 23 listopada. Konfederaci w Petersburgu odebrali znaczne posiłki prochu i przystąpili do drażenia min. Ciągłe potyczki na przednich strażach wyrwają wiele ludzi z obydwoch armii.

Kawalerja Sheridanana 22go listopada robiła rekonesans w okolicach Shenandoah i po utarczce z Early i wzięciu języka wróciła napowrót. Hood idzie na Pulaski, konfederaci ścigają znaczne siły w Kolumbii, gdzie oczekują wkrótce walnej bitwy.

W Nowym Jorku złoczyńcy chcieli zapalić miasto i podłożyli ogień w 9 miejscach, ale rychła pomoc zapobiegła nieszczęściu. Dwóch z tej szajki aresztowano.

Władze Kanady zabroniły wywóz wojennych przyrządów zakupowanych przez agentów Poludnia. Do tego czasu największe zasilki płynęły z Kanady przeciw Północnym.

Juarez wypuścił na morze 2 korsarskie statki, dobrze uzbrojone. Lincoln wspiera go i obiecuje pomoc.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

— Subhasta: W Ujazdku gospodarstwo pod nr. 6, małżonków Konieczaków, oszacowana 1319 tal. Termin 14 grudnia w Wielichowie.

W Szelejewie gospodarstwo pod nr. 81 małżonków Więcków, oszacowane 1076 tal. Termin 15 grudnia w Borku.

W Siekierkach grunt pod nr. 28 handlarza Józefa Stroki, oszacowany 258 tal. Termin 15 grudnia w Srodzie.

W Nowym Boraju grunt pod nr. 40, małżonków Rauschów, oszacowany 756 tal. Termin 17 grudnia w Wolsztynie.

W Mrowinie grunt pod nr. 17 A., oszacowany 146 tal. Termin w Mrowinie 17 grudnia.

— W dniu 16 listopada r. b. w mieście Pabianicach w powiecie sieradzkim, żona wyrobnika Walentego Biskupskiego, Cecylia, urodziła cztery zdrowe córki.

Wiadomości literackie.

— W Warszawie wychodzić będzie od Nowego roku nowe tygodniowe pismo pod nazwą: Opiekun domowy. Pismo to ozdobi-

rzyli konkursowych, o ile nie wymagano dla nich prawa pierwszeństwa, prawa hypotecznego, prawa zastawu, albo innego prawa odłączenia, do uczestnictwa w uchale co do akordu uprawniając.

bione drzeworytami zajmować będzie: Nauki i obrazy religijno-moralne. Opisy geograficzne i podróże. Nauki społeczne. Wiadomości z nauk przyrodzonych w zastosowaniu do prac technicznych. Rolnictwo, rzemiosła, przemysł i handel. Powieści, pcezy, komedye, podania, obyczaj i charaktery ludowe. Zyciorysy osób wstawionych na polu nauk i przemysłu i Rozmaitości. Redaktorem pisma tego, skierowanego głównie dla ludu, będzie p. Adam Mieczynski, redaktor Gaz. Rolniczej.

Przybyli do Poznania dnia 12 grudnia.

BAZAR. Wł. dóbr Potocki z Bendlewa, Dziembowski z Kłodzina, Dziembowski z Kr. Polskiego, Lossow z Boruszyna, hr. Szoldrka z Osieka, hr. Łącki z Konina, hr. Dąbski z Kołaczkowa.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Dobrowolski z Srodzy, Gościński z Kr. Polskiego, hr. Szoldrski z Jaskowa, dzierz. Morkowski z Murzynowa kość., nadleźni zy Lisiecki z Chojnicy.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Szeliski z żoną z Orzeszkowa, Sempolowski z Krowowa, Kadan z Ruchocinka, Fromholz z Przyborowa, Swinarski z Sremu, proboszcz Nowakowski z Inielna, rząca Prądzyński z Stawu, agr. Bukowski z Ruchocinka, Sadowski z Goniczek.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Zarządca Szatkowski z Zdziechowic, kupcy Haber, Schulz i Steller z Wrocławia, wł. dóbr Pruski z żoną z Pieruszyc.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 12 grudnia.

Żyto: słabiej, wyp. 25 węcpli, na grud. i gru. st. 23¹/₂, st. luty 28¹/₂, luty-marz. —, marz.-kw. —, na odstawę wiosenną 29¹/₂, tal. pl. Okowita: bez zmiany, wyp. 36,000 kw, na gr. 11¹/₂, st. 11¹/₂, luty 12¹/₂, marz. 12¹/₂, kw. 12¹/₂, marz. 12¹/₂, tal. pl.

Berlin, 10 grudnia. Pszenica: 100 it. w miejscu 45—55 tal. pl. wedle jakości. Żyto: 80—81 funt. w miejscu 33¹/₂—34¹/₂, na grud. 33¹/₂—1/2 gr-sty. 33¹/₂, 1/2—1/2 pl., sty-luty 33¹/₂, żąd. na odstawę wiosenną 33¹/₂, maj-czer. 34¹/₂—1/2, czer-lip. 35¹/₂, lip-ier. 36¹/₂, tal. pl. Jęczmień: za 1750 funt 27—32 tal. pl. Owies 200 funt. w miejscu 20—23 tal. pl. na grud. 21¹/₂, nom. grudz-stycz. 21¹/₂, żąd. na odstawę wiosenną 21¹/₂, pl. maj-czer. 22 żąd., czer-lip. 22¹/₂, tal. pl. Groch: 2250 funt. do gotowania 42—50 tal. pl. Olię rzepiowy: 100 funt. bez beczi w miejscu 12 żąd., na gru i gr-st. 11¹/₂—12¹/₂, st. luty 12¹/₂—13¹/₂, kw-maj 12¹/₂—13¹/₂, maj-czer. 13¹/₂—14¹/₂, czer-lip. 14¹/₂—15¹/₂, lip-sier. 14¹/₂—15¹/₂, tal. pl. Wyp.: 2000 cent. żyta po 33¹/₂ tal., 20,000 kw. ok. po 12¹/₂ tal. i 600 cent. owsa, po 21¹/₂ tal.

Nie nadeszły znowu najważniejsze wrocławskie wiadomości handlowe. Z tegoż powodu pozostaje kurs wrocławski niezmiennym.

Szczecin, 10 grudnia. Na targu. Pszenica: 42—47. Żyto: 32—35. Jęczmień: 25—29. Owies: 22—25. Groch: 37—39 tal. pl.

Na giełdzie: Pszenica: słabo i niżej, 85 funt. żółta stara w miejscu 52—54, nowa 47—51¹/₂, 83—85 funt. żółta 52 pl. na grud. i grudz-stycz. 52 żąd. na odstawę wiosenną 54¹/₂—54¹/₂, maj-czer. 55 tal. żąd. Żyto: niżej, 2000 funt. w miejscu 22¹/₂—23¹/₂, na grud. stycz. 32¹/₂, 3/2, na odstawę wiosenną 34—33¹/₂—1/2, maj-czer. 34¹/₂, czer-lip. 36—33 tal. pl. Jęczmień: 70 funt. march. 28—3/2 tal. pl. Owies: 50 funt. w miejscu 23—1/4 tal. pl. Groch: na paszę na odstawę wiosenną 40 tal. pl. Olię rzepiowy: cicho, w miejscu 12, na gr. i gr-st. 11¹/₂, kw-maj 12¹/₂, tal. pl. Okowita: słabo, w miejscu bez beczi 12¹/₂, na gr-st. 12¹/₂—13¹/₂, st. luty 12¹/₂, na odstawę wiosenną 13¹/₂, bez beczi 13¹/₂—13¹/₂, maj-czer. 13¹/₂, czer-lip. 14¹/₂, lip-sier. 14¹/₂, tal. pl. Zameld.: 100 węcpli żyta.

Gdańsk, 10 grudnia. W upłynionym tygodniu mieliśmy zmienną pogodę. Odułł mocna, potem przymrozki.

W targach angielskich stagnacya a nawet mało widoków porrawy. Wilgotne powietrze zaszkodziło kondycyji krajowego ziarna, a sprzedaż po niższych cenach pociągnęła za sobą obniżenie innych gatunków. Dowozy nie są znaczne, ale zawsze przechodzą potrzebę konsumcyi, o kupkach zaś na spekulacyą nikt nie myśli.

We Francji, Belgii, Holandji ceny trzymały się słabo z wyraźną ku dalszemu obniżeniu dążnością.

Nasza giełda była zupełnie bezużyteczna. Morawa przed śpi-chrami pokryta lodem, a lubo port otwarty, dostawa jednak do okrętów połączona z takimi trudnościami i kosztem, że niektórzy z ładujących posyłają zboże furami. Ochoty do kupna nie ma żadnej, a sprzedający muszą się niejako wpraszać i zużyciem ceny zachęcać. Stałych notowań targowych nie mamy prawie. Każdy sprzedaje jak może, poddając się woli kupujących.

W ciągu całego tygodnia przeszło z rąk do rąk pszenicy szefii 27,000, żyta 12,000, jęczmienia 1200, grochu 1800.

Placono za szefel berliński:

	funt. luty	funt. lut.	tal. sgr.	fen.	tal. sgr.	fen.
Pszenicy	81 14	83 7	1 15	—	1 23	4
"	83 27	85 9	2 8	—	2 3	8
Żyta	81 25	84 18	1 6	—	1 3	8
Grochu			1 16	—	1 18	4

Nawigacya zamknięta i przez Toruń nie przeszło. Kursy zamian: Londyn 6. 20¹/₂. Hamburg 151.

Aleksander Makowski & Comp.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	tal.	gr.	tal.	gr.	tal.	gr.
Pszenicy pięknej szefi. 16 garn.	2	—	1	2	6	—
" średniej "	1	22	6	1	20	—
" ordynar. "	1	17	6	1	20	—
Żyta ciężkiego "	1	7	—	—	1	9
" lżejszego "	1	5	6	1	6	—
Jęczmienia dużego "	1	5	—	—	1	9
" małego "	1	1	3	1	5	—
Owsa	—	—	22	6	—	23
Grochu do gotow. "	1	22	6	1	23	9
" na paszę "	1	17	6	1	20	—
Rzepiu zimowego "	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego "	—	—	—	—	—	—
Rzepiu letowego "	—	—	—	—	—	—
Rzepiku letowego "	—	—	—	—	—	—
Tatarski	1	2	6	1	5	—
Perek	—	—	10	—	—	11
Masła, garn.	2	7	6	2	17	6
Koniczyny czerw. "	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białyj "	—	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy,	—	—	—	—	—	—
Oleju,	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.	—	—	—	—	—	—
dnia 10 grudnia	11	21	3	11	23	9
dnia 12	11	20	—	11	22	6

Pleszew, dnia 7 grudnia 1864.

Król sąd powiatowy.

Wydział I.

Komisarz konkursu

(podp.) Baltmann.

